

**Magdalena Helman, *Polen-Jugendverwahrlager Litzmannstadt. Obóz dla dzieci i młodzieży przy ul. Przemysłowej w Łodzi. Zbiory Muzeum Tradycji Niepodległościowych, Łódź 2013.***

60-stronicowa broszura, zawierająca krótkie wprowadzenie na temat ogólnej sytuacji, w jakiej znalazła się Polska pod okupacją III Rzeszy i ZSRR, oraz na temat losu najmłodszych obywateli - dzieci, w całości jest poświęcona *Obozowi Policyjnemu* (wstęp), w którym *panował taki sam reżim jak w obozach koncentracyjnych dla dorosłych* (wstęp) oraz jego filii w Dzierżąnej. Część publikacji stanowi bogato ilustrowany opis zbiorów MTN, wraz z wykazem.

Autorka przywołuje niemieckie rozporządzenia, na mocy których utworzono obóz. Kreśli realia, w jakich powstał. Podawane informacje uzupełnia komentarzami, które mogą być pomocne we właściwym zrozumieniu treści. Pozwala rozeznąć się w niemieckiej perfidii w odniesieniu do interpretacji realiów wojennych, tzw. „winy” dzieci i konieczności ich tzw. „wychowania”. Dosadnie wyraża się na temat charakterów i postępowania kierowników obozu, ale krytykuje też polskich „wychowawców” (11).

Esencjonalny opis o charakterze faktograficznym, wprowadzają proste, ale mogące działać na wyobraźnię zdania wprowadzające:

*Życie obozowe małych więźniów było trudne, smutne i pełne cierpienia [...] (12).*

W kilku miejscach rozkodowuje powtarzane i powielane określenia. Np. tłumaczy, dlaczego mycie traktowano jako karę:

*Odbywały się karne ćwiczenia, a często tzw. "kleine Wäsche" czyli mała przepierka. Wybierano kilku niedomytych więźniów i kazano im wzajemnie szorować się szczotkami do krwi (12).*

Neguje prawdziwość niektórych zapisów dot. stanu zdrowia więźniów. Np. rany cięte przypisuje nie wypadkom przy pracy, ale biciu i katowaniu. Jednoznacznie ocenia system kar:

*który w rzeczywistości oznaczał pastwienie się, pretekst do wyżycia się "wychowawców" będący wyrazem ich humoru (15).*

Obrazuje w szczegółach dramat dogorywających dzieci moczających się - tzw. "szczyli", zwanych "łajzami" -

*odpowiadało to określeniu "zmuzulmaniony" z obozów koncentracyjnych, czyli tych, w najgorszym stanie psychicznym i fizycznym (15).*

Autorka podejmuje wysiłek analizy obozowych mechanizmów prowadzących do deprawacji więźniów, ale i budowania wspólnoty (16). Opisuje realia ucieczek i zwolnień z obozu. Porusza do dziś dyskutowany problem dot. przenoszenia 16-letnich więźniów do obozów koncentracyjnych dla dorosłych (17). Często oddaje głos samym świadkom. Neguje prawdziwość niemieckich relacji. I tak liczbę więźniów i ofiar uważa za niemożliwą do ustalenia "z powodu braku pełnej dokumentacji":

*Zachowane dokumenty, zwłaszcza raporty służb sanitarnych były fałszowane. Zaniżono liczbę zgonów, podając fikcyjne przyczyny. Trudności napotykały również podczas analizy numeracji nadawanej więźniom. W obozie praktykowano poczwórną numerację. Oddzielnie numerowano fotografie, ich numery nie odpowiadały kolejnym w ewidencji więźniów ani też numerom nadawanym więźniom, (np. Wiesława Skibińska, nr obozowy 160 a na zdjęciu - 352). Prowadzono osobno numerację dla chłopców, dla dziewcząt i dzieci małych, one zastępowały im nazwiska. Dla przykładu numerem jeden oznaczono Zdzisława Woszczyńskiego i Marię Delebis. Numery były ruchome, i tak np.: Urszula Kaczmarek nosiła numer 21, p o jej zamordowaniu numer ten otrzymała Józefina Osiewicz. Podczas pobytu zmieniano numery więźniom (22).*

Jako jedna z nielicznych ocenia postawę oraz zeznania polskiego personelu (próbowali się wybielać, obwiniając innych) - 18/19. Jednak w części poświęconej obozowej filii w Dzierżąnej powieła portret "dobrej" wychowawczynie, kreowany m.in. w monografii J. Witkowskiego (niektóre relacje byłych więźniarek obozu nie potwierdzają jej kryształowego charakteru).

Wśród publikowanych zdjęć większość to fotografie znane i kojarzone z nielicznymi publikacjami na temat obozu. Można jednak znaleźć kilka wartych uwagi wyjątków - głównie dotyczy to zdjęć załogi obozowej. Niestety zdjęcia opatrzone jedynie opisami o charakterze bardzo ogólnym, typu "wychowawcy". Z podobnym poziomem wiedzy upowszechnianym poprzez opisy do zdjęć mamy też do czynienia w przypadku reszty ikonografii.

Publikacja zawiera skrót opisu w języku angielskim a także bibliografię selektywną.

Wykaz i opis muzealnych zbiorów wymienia trzy ich kategorie: archiwalia, ikonografia oraz muzealia. Na szczególną uwagę zasługują: 14 listów na blankietach obozowych pisanych przez dzieci z obozu (większość - dar byłego więźnia - lata '88 oraz 90. ub. w.), relacje byłych więźniów oraz "wychowawców" z 26 listopada 1962 roku (zapis spotkania w muzeum), ponad 100 fotografii dot. obozu oraz realia historyczne: igły dziewiarskie prostowane przez dzieci w obozie, wyplecione przez nie buty słomiane (dar z 1964 roku) a także krzesła z obozu.

O ile zdjęcia i dokumenty należą do ogólnie znanych, tzw. realia do tej pory nie zafunkcjonowały w narracjach o obozie (szczególnie krzesła). Co tym bardziej zadziwiające, zważywszy na brak pozostałości po obozie. W ramach projektu "Obóz przy (?) ulicy Przemysłowej w Łodzi" z 2020 roku postanowiliśmy szerzej wypromować tę część zbiorów MTN. Przy tej samej okazji chcieliśmy doprowadzić do sporządzenia zaktualizowanej listy zbiorów MTN dot. obozu (z przeprowadzonej kwerendy wynika, że lista z 2013 roku nie jest już aktualna, a MTN nie posiada ani listy aktualnej, ani tym bardziej elektronicznych wglądówek, które umożliwiłyby zapoznanie się ze zbiorami udostępnionymi online choćby w wersji roboczej).

*(opracowała - Urszula Sochacka, doktorantka kulturoznawstwa Katedry Antropologii Literatury i Badań Kulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego)*